

PRZEGLĄD WETERYNARSKI

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
 W Państwie Austryjskiem rocznie 3 zlr. w. a.
 półrocznie 1 zlr. 60 ct.
 W Cesarstwie Rossyjskiem: rocznie 3 rs. 50 k.
 półrocznie 1 rs. 80 kop.
 W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem:
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.
 We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.
 półrocznie 4 franki.
 Należytość przysłać najdogodniej za przekazem
 pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeгляdu
 weterynarskiego” we Lwowie, ul. Kochanow-
 skiego l. 33 (na Burach) w c. k. Szkole weter.
 Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-
 skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
 w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za
 wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct

REDAKTOR NACZELNY: PROF. DR. J. SZPILMAN.

Przyczynek do hodowli konia

(ze stanowiska historyi)

SKREŚLIŁ

JERZY RYX.

I. Szkic genealogiczny konia.

Pomimo, że badania paleontologiczne w ostatnich czasach posu-
 sunęły znajomość fauny przedhistorycznej do stopnia, jaki tylko naj-
 śmielszem życzeniem był naszych poprzedników, pomimo tego genea-
 logia tak była rogatego jak i konia przedstawia wiele punktów
 ciemnych i nierozumiałych. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że obraz roz-
 wojowy zwierzęcia, którego hodowlą się zajmujemy, szereg form in-
 wolucyjnych, znajomość przyczyn zmian owych, przyczyn tak natural-
 nych jak i sztucznych przy domestykacyi przez człowieka przedhi-
 storycznego wywołanych, są dla myślącego hodowcy nieskończenie
 ważnym przedmiotem studyów. Niestety w tym kierunku nadzwyczaj
 mało jeszcze zrobiono.

Rzecz to jednak nie dziwna; paleontologią, w ogóle historią
 naturalną zajmowali się dotychczas ludzie nie mający z rolnictwem i
 hodowlą nie wspólnego, nie można zatem żądać, żeby wśród tak
 obszernego i absorbującego ich materiału, mogli szczególną zwracać
 uwagę na formy i ich prototypy, będące obecnie zwierzętami domo-
 wemi, *Geoffroy-Saint-Hilaire*, *Karol Darwin*, *Nathusius* i *Rütimayer*
 byli prawie jedyni, którzy zapatrując się prawdopodobnie ze stano-

wiska więcej praktycznego, pozostawili nam więcej żądanych materiałów, których wyzyskanie odpowiednie zaliczyć musimy do najważniejszych zadań przyszłości.

To, co poniżej podajemy byłoby mniej więcej streszczeniem tego wszystkiego, co wiemy o historii konia teraźniejszego, cofając się aż do epoki, gdzie prototypy jego nie wiele się różniły od prototypów innych zwierząt opatrzonych kopytami, a nawet zlewały się w jedną formę. Tym ogólnym reprezentantem przyjętym przez paleontologów jest prawdopodobnie występująca w formacji kredowej rodzina ssaków, objęta nazwą *Urungunlatae*, powiedzieliśmy „prawdopodobnie“ gdyż osobnika tejże rodziny dotychczas nie odnaleziono. Zwierzę to fikcyjne posiadało nogi o pięciu palcach opatrzonych kopytkami, jakoteż zupełnie uzębioną szczękę o 44 zębach. Hipoteza ta zdaje się być tembardziej prawdopodobną, ponieważ już w najniższych warstwach eocenu znajdujemy często resztki zwierząt kopytowych nadzwyczaj do poprzednich podobnych, a nazwanych przez angielskiego zoologa Oweua *Coryphodon* *).

Nie chcąc nużyć długim opisem tego niezaprzeczonego przodka wszystkich zwierząt domowych kopytowych, zauważyć musimy, iż *Coryphodon*, zwierzę wielkości teraźniejszego tapira, posiadało czaszkę wydłużoną, zębów tyle co poprzednik, mózg stosunkowo bardzo mały o bardzo wielkich i wydłużonych płatach węchowych, mózdzek prawie tak wielki jak sam mózg, otwory w czaszce dla nerwów wzrokowych bardzo małe, dla innych duże. Nogi posiadał krótkie, opatrzone pięcioma palcami, z których jednak trzeci (środkowy) rozwinął się już szczególnie, podczas gdy pierwszy i piąty widocznie zanikały.

Tutaj t. j. w okresie eocenicznym następuje rozdział między zwierzętami kopytowymi, powstają wyraźne kierunki rozwojowe, jednym słowem tworzą się odmiany. — Co do historii konia, to spotykamy w warstwach tego samego okresu, znajdujących na kontynencie starego świata, dwie formy stojące w widocznym związku z *Coryphodonem*. Pierwsza z nich jest *Palcotherium*, druga *Palcotherium medium*, a za następcę tychże bezprzeczenie uważać należy *Anchiterium*, zwierzę żyjące już w początkach okresu miocenkiego, a posiadające kształt dość zbliżony do dzisiejszego konia. Postać jego była wyniosła, smukła, uzębienie podobne do uzębienia swych poprzedników. Noga posiada a już tylko trzy palce opatrzone kopytkami, z których tak drugi jak i czwarty ledwo się ziemi dotykały, a zwierzę wspierało się jedynie na środkowym (trzecim) silnie rozwi-

*) Szczątki tego zwierzęcia znaleziono w pokładach eocenicznym w Utah, Wyoming i Nowym Meksyku. Opisał je dokładnie O. C. Marsh w Newhaven.

niętym (pierwszy i piąty zanikł zupełnie). Potomek tegoż *Hipparion*, żyjący w ostatnich czasach okresu miocenijskiego, był już nadzwyczaj podobny do dzisiaj dziko żyjącego konia „zebra“. Noga posiada wprawdzie jeszcze trzy palce, obydwa jednak boczne nie dotykają się już ziemi i są w stanie zupełnego zaniku. Forma ta przechodząc już małe odmiany pod ogólną nazwą *Equus fossilis*, staje się wreszcie tem, czem jest obecnie.

Innym zupełnie, lecz lepiej zbadanym był rozwój gatunku *Coryphodon* aż do formy konia. w nowym świecie t. j. Ameryce. Tam od zwierzęcia wielkości lisa nazwanego *Eohippus*, przechodzi różne formy jak *Orohippus*, *Mesohippus*, *Miohippus*, *Protohippus* i *Pliohippus* i to stopniując coraz bardziej swoją doskonałość, t. j. zbliżając się nie tylko rozwojem budowy anatomicznej, lecz i wielkością swoją do teraźniejszego konia. Ukazujące się w górnym pliocenie konie o zupełnej już dzisiejszej budowie, żyją ogromnemi stadami w całej północnej i południowej Ameryce, wymierają jednak z niezbadanej dotąd przyczyny dawno przed odkryciem tejże części świata. Obecnie żyjące nad brzegami Rio de la Plata, konie zwane *cimarrones*, jako też i *mustangi* w Paragwaju, są tylko końmi dziedzicami.

Ta w krótkości streszczona historia paleontologiczna konia, nasuwa nam jednakowoż bardzo ważne dla hodowli pytanie, a mianowicie: jakie czynniki były powodem, że forma ta zwana obecnie koniem (*Equus caballus*), przechowała się do naszych czasów, podczas gdy inne kierunki rozchodzące się od wspólnej formy *Coryphodon*, w różnych epokach wymierały? Pytanie to znajduje odpowiedź szczególnie w budowie anatomicznej tak nogi, jak szczęki w znajdowanych kopalnych okazach. Widzieliśmy z poprzedniego, że od form posiadającej pięć palców, rozwój ujawniał się w uproszczeniu budowy nogi, t. j. z czasem coraz bardziej boczne palce zanikały, a środkowy t. j. trzeci rozwijał się znakomicie, tak że w końcu noga zwierzęcia pozostała o jednym tylko kopycie. Nie dość na tem, lecz i powierzchnie stawów znajdowanych kości, okazują coraz bardziej większe rozwinięcie i lepsze połączenie, jak np. u kości *os multang. maj.* u przedniej nogi i *os cuneiforme III.* u tylnej, co wskazuje i na wyższe funkcyonowanie dotyczących członków. Jasną jest więc rzeczą, że koń rozwijając coraz wyższą chyżość i prostotę budowy członków musiał w walce o byt z innymi zwierzętami odnosić zwycięstwo. Również ważnym czynnikiem jest także i budowa zębów, która wskazując u pierwotnych form na mięsożerność, z czasem coraz bardziej odpowiada zwierzętom roślinożernym, a przynajmniej wszystkożernym, aż w końcu staje się taką jaką jest obecnie t. j. jedynie przydatną do żucia roślin. Nic pewniejszego jak twierdzenie, że w walce o byt

zwierzęta roślinożerne zawsze prędzej czy później odnosiły i odnoszą zwycięstwo nad zwierzętami mięsożernymi, nie potrzebujące jak te szukać swego pożywienia z takim natężeniem sił i niebezpieczeństwem utracenia własnego życia.

Koń obecnie posiada 40 zębów. Zęby trzonowe są silne, o szerokiej koronie, prawie równej budowy, podczas gdy formy żyjące w okresie eocenicznym a będące jeszcze prawdopodobnie wszystkożerne, nie posiadają tej jednostajności. U tych ilość zębów trzonowych zwiększona jest o 4, a pierwsze trzy (dentes praemolares) są więcej ostre jak dalsze cztery (dentes molares).

Czy człowiek przedhistoryczny znał jeszcze dawniejsze formy konia, czy też te już wtedy zupełnie powymierały, tego na pewno nie docieczono, tyle jest tylko pewnem, że starszym budowlom palowym z epoki kamiennej, brak zupełnie resztek zwierzęcia przypominającego konia, podczas gdy w nowszych (z epoki brązowej) kości konia w tej formie, jakim jest obecnie, licznie są znajdowane.

Gdybyśmy z historyi rozwoju konia zastosując ją do innych zwierząt, chcieli jakie wnioski wyciągać, to niezawodnie masimy przyjść do poznania tej prawdy, że koń jest „zwierzęciem przyszłości“, t. j. zwierzęciem, które jeszcze najzupełniej nie wykazuje tej pochyłości, po której inne staczały się lub staczają do zupełnego wymarcia, owszem koń okazuje dążność do dalszego rozwoju. Ilość koni i ich wielkość przez hodowlę wzrasta, zastosowały się w owych licznych rasach prawie do każdego klimatu, do każdej paszy roślinnej, jednym słowem ujawniają wielką energię gatunkową, liczyć więc należy, że hodowca mając tak zdrowy i podatny materiał w ręku, potrafi łatwiej, jak każde inne zwierzę nagiąć go do swych potrzeb, wykształcić, jak go potrzebuje, powinien jednak naturze wydrzeć więcej tajemnic, aby wiedzieć w jaki sposób dotychczas tego konia formowała. (C. d. n.).

Szczepienia ochronne przeciw zarazie księgosuszowej

wykonane w Rosyi oraz w Królestwie Polskiem

zebrał

Piotr Boeckowski

lekarz weterynaryjny w Radzyminie.

(Rzecz odczytana w sekcji weterynaryjnej na V. Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie d. 19 lipca 1888).

Pierwsze próby szczepienia ochronnego przy księgosuszu rozpoczęł w 1833 i 1837 b. lekarz weteryn. Makowski ¹⁾ na Małorusi

¹⁾ Sprawozdanie o szczepieniu ochronnem przeciw księgosuszowi, uskuteczniomem w 1874 r. Petersburg 1874 r. Artykuł prof. F. Unterbergera str. 122.

a po przeniesieniu się na posadę starszego weterynarza do Kowna w 1844 i 1847 na Litwie prowadził dalej rozpoczęte próby, podobno z dobrym skutkiem dopóty, dopóki urząd lekarski w tymże roku takowych mu prób nie wzbronił.

Czy zaś, jak na Litwie, w Królestwie Pol. kto inny wówczas wykonywał szczepienie, nie jesteśmy w możności wskazać, sądzymy jednak, że pogląd prof. medycyny weter. i anatomii porówn. w Akademii wileńskiej, Ludwika Bojanusa, ²⁾ który twierdził, że szczepienie nie jest środkiem leczniczym, jeno szybkim załatwianiem się z chorobą, chociaż gorsze od noża (1820 r.), silnie musiał oddziaływać na ówczesnych weterynarzy i spowodować odrzucenie idei szczepienia ochronnego przy księgosuszu. Że zaś w r. 1856 ³⁾ w Królestwie sposób uśmierzania pomorku przez odosobnienie zaniechano i zamieniono czasowo na system dzisiejszy, który w następnym roku (1857) przez b. Radę administracyjną został sankcyonowany — przeto o szczepieniu w późniejszych latach mowy być nie może.

Wiemy jeszcze z innych źródeł, że w 1809 r. Towarzystwo Nauk w Warszawie ogłosiło konkurs na temat: „O zarazie księgosuszowej“ prosząc o wyjaśnienie następujących pytań: 1) wskazać przyczyny częstego zjawiania się pomorku księgosuszowego w Księstwie i na Litwie? 2) wyjaśnić, dla czego księgosusz tak rzadko nawiedza inne państwa jako to: Niemcy, Francję i Anglię? 3) rozstrzygnąć pytanie, czy w podobny sposób jak w Polsce grasuje pomorek w Wołoszczyźnie i na Ukrainie, gdzie chów bydła stepowy jednaki z polskim i litewskim i 4) wskazać środki zmierzające ku uśmierzeniu pomorków lub ku ich doszczętnemu w zarodku powstania wyniszczeniu? ⁴⁾

Na postawione pytania orzeka prof. Eryk Viborg w swej pracy p. t.: „Badania nad księgosuszem“ (1809 r.) ⁵⁾ w ten sposób, że tylko szczepienie ochronne może w zupełności tę straszną zarazę zniszczyć, chociaż dodaje że w Polsce i w Litwie potrzeba a) utworzyć komisję, któraby zajęła się zbadaniem rzeczony choroby b) zachęcać lekarzy i weterynarzy do pilniejszych badań i ściślejszego

²⁾ Anleitung zur Kenntniss und Behandlung der wichtigsten Seuchen unter den Haushieren, von Ludwig H. Bojanus. Wilno und Leipzig 1820 r. str. 65 (z poprzedniego).

³⁾ Epizoocylogia — Prof. Piotra Seifmana.

⁴⁾ „O księgosuszu a szczególnie o szczepieniu ochronnem“ — lekarza wet. wojskowego A. Kūna — dodatek do „Wojenno-medycynskiego żurnalu“ (rok nie wskazany). Ilisem.

⁵⁾ Nudersogelte af det Prüsspørsmaal am Quögssygen sam Videnska ter nes Selskorb i Varskou har udsat for Aaret 1809 red Doctor oy Professor E. Viborg — Ritter af Danebrag etc. etc.

określenia księgosuszu, c) podnieść poziom ogólnej oświaty i d) ulepszyć hodowlę inwentarzu.

Pogląd swój na szczepienie Viborg zdaje się odwołał w swej nowej pracy w 1814 r. wydanej. ⁶⁾

W państwie rosyjskiem począwszy od 1853 r. ochronne szczepienie uskuteczniało się w bardzo szerokim zakresie w rozmaitych miejscowościach Imperyum i na najrozmaitszych rasach bydła, przeważnie jednak na stepowem.

1) W 1853 r. pierwszy rozpoczął szczepienie ochronne w Chersońskiej gub. w majątku Gidyrynie prof. P. Jessen, jednocześnie prof. Zołotowski i Prozorow w Wiatskiej, nadto inni poszli w ślady ich w Charkowskiej i Kurskiej gub. ⁷⁾

2) W r. 1854 prof. Unterberger w Chersońskiej gub., profesorowie Charkowskiej szkoły, w okolicy i dorpackiej w Dorpacie a komisye w Kazańskiej poczyniły wiele prób szczepienia.

3) 1855 r. próby odbywały się w dalszym ciągu w Chersońskiej (Jessen i Unterberger), w Charkowskiej, Kurskiej (Chark. szkoła), w Mohylewskiej (Razdolski), w Kazaniu (Tile i Sergeeff) i w Kirgiskich stepach (Kobyszew).

4) W 1856 w szkołach weter. Charkowskiej i Dorpackiej i w stepach kirgiskich (Kobyzeff).

5) 1857 w Smoleńskiej i Półtawskiej (Razdolski i Raupach M.) i we wskazanych szkołach.

6) 1858 w Charkowskiej i Kurskiej, w szkołach i pod Kazaniem.

7) 1859 w Charkowskiej gub. w Kirgiskich stepach (prof. Stepanoff i Raupach). ⁸⁾

8) Od 1860 do 1863 włącznie w zakładach chersońskim i orenburskim, przeznaczonych do przeprowadzenia różnorodnych doświadczeń nad szczepieniem, również w celu otrzymania szczepionki ciągle odbywały się experymenta. ⁹⁾

Podobne rządowe zakłady w 1864 r. zostały zamknięte, co jednak nie przeszkodziło prywatnie pod kierunkiem specjalistów w dalszym ciągu szczepienie ochronne przy księgosuszu uskutecznić chociaż naturalnie już w szczuplejszych rozmiarach.

⁶⁾ Zaczepnięte u Kūna (4).

⁷⁾ O księgosuszu — pogawędka na stop. Magist. Wet. Jana Siergieeefa. Moskwa 1873 r. str. 61.

⁸⁾ Zbiór sprawozdań o szczepieniu przeciw księgosuszowi poczynionych w Rosyi — Dorpat 1859 r.

⁹⁾ U Siergejewa — Moskwa 1873 r. i „Archiw. Wet. Nauk 1873 r.“ Dodatek — Krótki rys o szczep. ochr. Dr. med. J. M. Szmulewicza.

Zatem 9) od 1866 do 1869 prof. Siergieff w prywatnym majątku na południu Rosyi, Maksymiljan Raupach w 1864—1866 i 1872—1873 latach w Korkówce kontynuują szczepienie a krom tego profesorowie w zakładach weterynaryjnych dorywczo tą kwestyą się zajmują.

Jednakże, gdy w 1872 r. na międzynarodowej konferencyi w Wiedniu, większość rzeczoznawców wypowiedziało swe zdanie nieprzyjazne szczepieniu, cała sprawa ucichła i dopiero w 1874 r. została wznowiona przez komisją (prof. Jessen, Rawicz i Mag. wet. Miedwiedzki), której Rząd poruczył ostatecznie zbadać kwestyę odporności udzielonej przez szczepienie ochronne zwierzętom przeciw księgosuszowi i swe wnioski komitetowi weterynaryjnemu przedstawić.

Po długich debatach przyjęto za zasadę, że lepiej i praktyczniej całą sprawę szczepienia polecić zakładom specjalnym weterynaryjnym nie zaś oddawać w ręce pojedynczych jednostek, które mogą się jednostronnie zapatrywać tak w ogóle na chorobę księgosuszową, jako też w szczególności na szczepienie przeciw niej ochronne, przez co tak wielkiej doniosłości kwestyę niepodobienstwem dziś rozstrzygnąć i w życie wprowadzić, jednak gdyby ktokolwiek z ziemian pod kierunkiem specjalisty i kontrolą państwa zapragnął prowadzić dalej szczepienie, to rząd nie powinien wzbraniać.

Czy zaś po 1874 kto korzystał z tych prorogatyw, nie jesteśmy powiadomieni, jednak wątpimy, albowiem gdy 1879 r. w Rosyi zaprowadza się wybijanie z odszkodowaniem, zatem szczepieniem podług starej metody zbytecznie byłoby się zajmować.

Wszelako w późniejszych czasach wzorując się na szczepieniu wąglika, poczyniono próby szczepienia ochronnego i przy księgosuszu a mianowicie w 1882 w Petersburgu Dr. J. Szmulewicz z prof. Kolesnikowem, oraz w Dorpacie p. Semmer i w 1885 lek. wet. Sawelejew w Charkowie.

Poprzednio począwszy od zrodzenia się idei szczepienia ochronnego posługiwano się wprost materyą zakaźną np. „Dorsan“ strupy z chorych na księgosusz przeszczepiał zdrowym zwierzętom,¹⁰⁾ potem spodziewano się pomyślniejszych rezultatów przez użycie materyi z chorych z łagodnym przebiegiem choroby lub starano się zjadliwość zarazka osłabić przechowując go w zamkniętych naczyniach przez pewien przeciąg czasu albo materyę zakaźną rozcieńczając wodą przekroploną i gliceryną, jednak wszystkie te sposoby nie urzeczywistniły pokładanych nadziei i szczepionki osłabionej nie otrzymano, poczyty-

¹⁰⁾ Zolotowski Prof. — „O szczepieniu ochronnem przy księgosuszu.“ Dodatek do Wojenno-Med. żurnalu bez wskazania lat.

wana zaś za takową działała albo zbyt silnie lub wcale nie wywierała żadnego skutku na organizm zwierzęcy.

Gdy tak trudno było uporać się z kwestyą zdobycia dobrej szczepianki Marchold w 1829 r. przedłożył sposób zalecany przez p. Pessynę przy ospie, polegający na tem, że zarazek przeprowadzony szczepieniem przez pewną ilość generacyi traci zjadliwość, przeto materya zakaźna otrzymana w późniejszych generacyach, jako osłabiona, może zadawalniająco nadawać się do szczepienia ochronnego przeciw księgosuszowi.

Teoretyczne mniemanie o osłabieniu zarazka przy pomocy przeszczepiania co raz to nowym sztukom w praktyce okazało się fałszywym, jednak raz powzięta myśl tak silnie zaprzętnęła umysły badaczy, że w Rosyi przez 18-letni peryod podobną szczepianką, niby osłabioną, ciągle posługiwano się.

Najgorliwsi zwolennicy szczepienia Jessen i Siergieff posiadali szczepiankę 14ej generacyi, po większej zaś części szczepienie uskuteczniłi zarazkiem 3—6 generacyi.

Rękoczyn przy szczepieniu polegał na tem: oczyszczone, suche nitki wełniane zmoczone w wypływie z oczu, śluzie z pyska i nosa cierpiących na księgosusz, świeże lub przechowane w hermetycznych naczyniach wdziane w igłę przewlekały się pod skórą na szyi tych sztuk zwierząt, które miały zostać szczepionemi. Albo miejsce upatrzone wygalało się i skalpelem rozcinało się a po założeniu nitek (zwykle trzech) do rany zaszywała się takowa, żeby zaś nitki nie wypadły po końcach robiły się supelki.

Z czasem sposób podobny zmodyfikowano i materyę zakaźną poczęto zbierać do cienkich rurek, które zaplombowane przechowywano w trzcinach napełnianych węglem (Jessen). Podczas użycia szczepianki rurka otwierała się a materya zakaźna przy pomocy igły Siek'a wprowadzała się do tkanki łącznej podskórnej.

Na tem miejscu zaznaczymy, że prof. Siergieff proponował przyrządzać szczepiankę zapomocą wysuszania materyi zakaźnej zebranej na nitki i umieszczaniu onych na pewien okres czasu przy niskiej ciepłocie. W podobny sposób przyrządzana szczepianka, jak twierdzi wspomniany autor, wprowadzana do krwi wzbudza dość silną reakcyę lecz nigdy śmiertelną nie bywa. Zwierzę szczepione lekko zapada a po kilku dniach otrzymuje odporność wobec rodniego księgosuszu.¹¹⁾

Sposób Pasteura przy wściekliwości prawie identyczny z wskazanym sposobem Siegieffa przy księgosuszu.

¹¹⁾ Siergieff — str. 68.

Przy uskutecznianiu szczepienia posługiwano się rozmaitych generacyi szczepianką, o czem nie omieszkamy wspomnieć przy szczegółowym rozbiore doświadczeń, ku czemu właśnie zmierzamy, przedtem jednak w celu treściwszego wyłożenia podjętej kwestyi wszystkie doświadczenia grupujemy, trzymając się porządku chronologicznego, w 4ry serye a mianowicie:

- I. Serya doświadczeń od roku 1853 do 1860
- II. " " " " 1860 " 1864
- III. " " " " 1864 " 1874 i nakoniec

Serya IV. obejmie te doświadczenia ochronnego szczepienia przy których użytą została szczepianka sporządzona przez badaczy obeznanych z bakterjologią (1882 i 1885). (C. d. n.)

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Po wypowiedzeniu mowy powitalnej Profesor Czyżewicz jako prezes Wydziału gospodarczego, zaproponował na prezydentów pp. Dr. Józefa Majera, prezesa akademii umiejętności w Krakowie, Dr. Ignacego Baranowskiego, b. prof. uniwersytetu w Warszawie, Dr. Karola Chodounsky'ego, z Pragi i hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego (Lwów); na wiceprezesów: generała-lekarza Hlavacsa, Prof. Dr. Madurowicza z Krakowa, Bł. Znutowicza, redaktora „Wszechświata“ z Warszawy i Dr. Grodzkiego z Poznania; na sekretarzy: Dr. Józefa Żulińskiego (Lwów), aptekarza p. Szymańskiego (Poznań), Dr. Wł. Natansona (Warszawa), docenta Dr. Grabowskiego (Kraków) i Dr. Hilarego Schramma (Lwów).

Propozycję tę przyjęto przez aklamację, poczem główne miejsce prezydyalne zajął prezes Dr. Majer, a obok niego pp. Dr. Baranowski, Dr. Chodounsky, Dr. Hlavacs i inni.

Dr. Majer otworzył wśród hucznych oklasków V. zjazd następującą mową:

„Piąty to już raz w kolei naszych Zjazdów szanowni uczestnicy tychże raczą stawiać mnie na czele. Pierwszy z nich rozdziela od dzisiejszego przeciąg 19 lat; przeciąg zaisty nie mały dla tego, który już wówczas pochylony ku starości, dziś na wasze wezwanie szanowni panowie, staje przed Wami chyba już ze śpiewem łabędzim.

Że zaszczyt ten spotyka mnie od tak świetnego grona zwolenników nauk, a mianowicie badaczy na tem samem polu, na którym sam byłem niegdyś skromnym pracownikiem, mógłbym z tego być dumnym. gdyby nie przekonanie, że tę okazaną mi z Waszej strony szan. Panowie życzliwość więcej podobno zawdzięczać muszę mojemu wiekowi, który uszanować pragniecie, niż jeśli jakie były, położonym przeze mnie zasługom. Gdy jednak wiele ten daje, kto składa w ofierze wszystko, co posiada, może więc nie będzie z mej strony zarozumiałością, gdy w tym objawie Waszej życzliwości, widzieć będę uznanie, nie powiem zasługi, ale szczeręj chęci służenia według sił krajowi na tych stanowiskach, które w kolei czasu zajmować mi przychodziło.

Przyjmijcie więc szan. Panowie wyraz serdecznej podziękii, tak wszyscy, których tu widzę zgromadzonych, jak w szczególności szan. członkowie Wy-

działu gospodarczego, na których propozycję nastąpiła wasza, tyle dla mnie zaszczytna, jednomyślna uchwała.

Uchwała ta wkłada na mnie obowiązek, któremu nie podołałbym z pewnością, gdyby urządzenie Zjazdu nie przelewało większej jego części na osoby tych, których uznania wasze równie na przewodników powołało. Zaszczyt reprezentowania Zjazdu będzie wspólnym naszym udziałem.

Zaszczyt ten umiem tem więcej oceniać, im większe w przekonaniu mojem znaczenie mają te nasze czasowe zebrania, owe, jak się wyraziłem gdzieindziej, akademie ruchome. W zrozumieniu tego znaczenia wyprzedzili nas postronni. My rozdzieleni, rozpierzchli po bożym świetle, nie łatwo mogliśmy się policzyć, nie łatwo ocenić siły, które byłyby rękojmią, że zarządzone Zjazdy odpowiedzą zadaniu i nie staną się powodem tryumfu dla czcżącej na nasze poniżenie postronnej zawiści.

Dzięki Opatrzności, pierwszy Zjazd odbyty w Krakowie wyszedł z tego zadania obronnie, a trzy następne coraz liczniejsze, coraz zamożniejsze w owoce samodzielnej pracy, dowiodły, że mimo smutnych stosunków nietylko nie zamarliśmy duchowo, lecz nie brak nam energii znalezienia się na każdej drodze z udziałem pracy, dającej świadectwo, że w międzynarodowym naukowym turnieju miejsce dla nas nie między martwymi odpadkami procesu cywilizacji, ani jego biernymi widzami, lecz między czynnymi współzawodnikami.

W epoce krwi i żelaza, bałwochwalstwa siły, sromotnego gwałcenia praw boskich i ludzkich, niekzemnej filozofii, idącej w posługę brutalnej przemocy; w epoce cynizmu, przyznającego najświętszym przysięgom mniej rzeczywistej wartości od zdawkowej monety; wśród wszechstronnego ucisku i prześladowania, dozwalającego zaledwie na tym tu kawałku ziemi odetchnąć swobodniejszą pierśią — potrzeba zaprawdę nie małej mocy ducha, a tem większej ufności w sprawiedliwość Bożą, żeby nie popaść w zwątpienie. Byłoby to jednak grzechem nie do przebaczenia, bo za zwątpieniem szedłby upadek ducha i zubożenie, jako zwiastuny niechybnej zagłady.

Więc nie kwilić nam i wyrzekać, nie opuszczać rąk bezczynnie, lecz z mężkim hartem jąć się pracy, która zgodna z prawem i rozumem, prowadzona sumiennie we wszelkich kierunkach życia społecznego, dźwigająca kraj moralnie i materyalnie, jest w naszym położeniu jedyną kotwicą zbawienia, bo ową siłą odporną, która po upadku państwa nie da upaść narodowi.

Niechże więc i nasza terażniejsza praca do tego się przyłoży. Krótkie zapewne jej trwanie, wystarczy jednak do posiewu mogącego wydać plon w przyszłości. Że go nie zabraknie na korzyść nauki, rękojmią tego bogaty zasób prac przygotowawczych, rękojmią świetnie zapowiadająca się wystawa.

Obok tej naukowej korzyści uczestnicy zjazdu będą mogli mieć nie mniejszą moralną, bo zacny popęd niesienia pracy i mienia w ofierze nauce a przez naukę krajowi znajdzie tu zagrzewający przykład w dziełach ofiarności prywatnej takiego zakroju, o jakim wspomniał już mój szan. poprzednik a z pomiędzy których niech mi będzie wolno przypomniać ściśle związane z nauką: Zakład nar. im. Ossolińskich i słynne nietylko w kraju, równie zamożne jak wzorowo urządzone i umiejętnie prowadzone Muzeum przyrodnicze im. Dzieduszyckich.

Jeżeli wreszcie idzie o korzyści towarzyskie, których aczkolwiek ubocznych, w zadaniach zjazdów pomijać nie można to zapewnia je dostatecznie pełen życzliwości głos czcigodnego prezydenta i otwarte serca tej stolicy

kraju, która nas gościnnie do siebie wezwała. Przejęty tem przekonaniem, z błogą otuchą powodzenia, otwieram ten V. Zjazd przyrodników i lekarzy polskich.

Następnie w imieniu komitetu wystawy higienicznej powitał zgromadzonych najserdeczniej prezes tego komitetu protomedyk Dr. Biesiadecki i zaprosił do najliczniejszego zwiedzenia wystawy, która zainteresowała liczne koła lekarzy i przyrodników.

Z pięknego przemówienia Dr. Biesiadeckiego wyjmujemy następujące ustępy:

„Program wystawy wskazuje udzielony jej i zamierzony zakres — o ile dopełniliśmy go — ocenicie Panowie. Chcieliśmy przedewszystkiem oznaczyć drogę, którą nam kroczyć wypada w celu podniesienia stosunków zdrowotnych. Miło mi podnieść wszechstronne poparcie materyalne, hojne subwencye Wydziału krajowego, reprezentacyi m. Lwowa i Rządu i licznie nadesłane okazy korporacyj i osób prywatnych, oraz moralne poparcie ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych, które wysłało delegata w osobie radcy sekcyjnego p. Kusego, który przybędzie w tych dniach do Lwowa celem zwiedzenia wystawy i zakładów zdrowotnych.

Wystawa otwartą już dziś zostanie — korzystajcie z niej Panowie. Uroczyste otwarcie nastąpi w sobotę o godzinie 9 rano, po przybyciu pana Kusego.

Sekretarz Prof. Dr. Szpilman odczytał spis delegatów i telegramy polskie i czeskie, którychto ostatnich przeszło 30 nadeszło.

Następnie hr. Włodzimierz Dzieduszycki wstąpił na trybunę i powitał zgromadzonych serdecznie jako stary pracownik i zbieracz na niwie ojczystej i stary Lwowanin — poczem wygłosił zajmujący odczyt „o wędrówkach ptaków a w szczególności pustynnika (*Syrhaptus paradoxus*), który był ogłoszony drukiem w Nr. 3 „Dziennika Zjazdu“, przy czem przedstawił okazy pustynników, rzadkich i nowych gości w naszym kraju

Po tym odczytanie, przyjętym hucznie oklaskami, Prof. Dr. Szpilman przedstawił podział Zjazdu na sekcye. Następnie Dr. J. A. Rolle z Kamieńca Podolskiego odczytał rzecz „o dziedziczności obłąkania“.

Następnie Dr. Merunowicz imieniem komitetu wystawy referował sprawę wyboru sędziów tej wystawy.

Jako sędziowie wybrani zostali do poszczególnych grup następujący panowie:

Grupa lekarska: pp. Prof. Baranowski (Warszawa), Dr. Reichman Mikołaj (Warszawa), Prof. Pareński (Kraków), Dr. Biesiadecki, Prof. Dybowski, Dr. Smutny (Lwów).

Grupa chirurgiczna: Dr. Heryng, Dr. Matlakowski (Warszawa), Dr. Rydygier, Dr. Obaliński, Prof. Dr. Madurowicz (Kraków), Dr. Ziembicki i Dr. H. Schramm (Lwów).

Grupa bakteryologiczna: Dr. Biesiadecki (Lwów), docent Dr. Klikowicz (Petersburg), Dr. Jakowski (Warszawa), Prof. Ciesielski (Lwów).

Grupa weterynaryjna: Prof. Dr. P. Seifman, A. Littich (Lwów) Doc. Dr. A. Walentowicz (Kraków) i mag. wet. Gajewski (Warszawa).

Nauki przyrodnicze: Hr. Wł. Dzieduszycki, Boguski (Warszawa), doc. Dr. Kowalewski, Prof. Dr. Kadyi, Prof. Dr. Rehmann i Prof. Dr. Żuliński (Lwów).

Geografia: Prof. Szumowski, Bronisław Znatowicz i Prof. Gosiewski

(Warszawa), inspektor Bolesław Baranowski, dyrektor seminaryum Dziedzicki i Prof. Benoni (Lwów).

Mieszkanie i kąpiele: Prof. Zacharjewicz (Lwów). Dr. Pollak (Warszawa), inżynier Antoni Zdziarski i inżynier budownictwa p. Setti (Lwów).

Szpital: dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski (Kraków), Dr. Pollak (Warszawa), Dr. Widmann, Dr. Merczyński (Lwów), Braunseiz.

Assanacja miast: Dr. Domański (Kraków), radca namiest. Moraczewski, inż. Gorecki (Lwów), Dr. Grabowski (Kraków).

Apteki: Prof. Dr. Radziszewski i Prof. Dr. Freund (Lwów), aptekarz Siedlecki (Kraków), Dr. Flaum (Warszawa), pp. Jabłonowski, Jakób Piepes i Dr. Wąsowicz (Lwów).

Pokarmy i napoje: baron Lesser (Warszawa), aptekarz Gralewski (Kraków), Juliusz Mikolasz, inspektor Nawratil i Jabłonowski (Lwów), Dickstein (Warszawa).

Oddział dydaktyczny: insp. Bolesław Baranowski (Lwów), Bogucki (Warszawa), Ludwik Dziedzicki (Lwów), insp. Boberski (Tarnopol).

Fizyka: Prof. Dr. Franke, Prof. Dr. Stanecki i Prof. Dr. Żuliński (Lwów).

Do komisji mającej się zająć oznaczeniem czasu i miejsca VI. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich wybrani zostali na wniosek Wydziału gospod. przedstawiony przez Prof. Dr. Szpilmana, pp. Prof. Baranowski, Dr. Sokołowski i Dr. Nussbaum z Warszawy, pp. Dr. Grodzki i Szymański z Poznania, pp. Prof. Dr. Blumenstock, Dr. Obaliński i Dr. Pieniążek z Krakowa i pp. Prof. Dr. Czyżewicz, Prof. Dr. Dybowski i Dr. Wiczowski ze Lwowa.

W końcu zabrał głos Dr. Chodounsky z Pragi którego mowa rezystentami oklaskami przyjętą została.

Wyżądał jsem si slova od prezidia, abych podiekowal za vybor svuj do presidia tak slayneho sjezdu tim vice, že nema znaczeni osobni, nybrz narodni: že to jest osvědčeni sympathy Vaszich ku narodu ceskemu.

I ja mam za powinnost ubezpečiti Vas, že narod nas nese se z narodom polskym se srdcem vřzelym; z narodom, k niemuž vazan jest krvi i naboženstwim, jakož i valkou tisíciletou o ubajeni samobytnosti.

Pokrevnost i stejny cil upevni przatelstvi ceskopolske na slavu a zdar obu narodu. Konczim, jako delegat cesky: Slava narodu polskemu!

Potem przemówieniu prezes Dr. J. Majer zamknął I. Walne zebranie naznaczając na sobotę drugie ogólne posiedzenie. (C. a. n.).

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń sekcji weterynaryjnej V. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich

we Lwowie.

Posiedzenie drugie.

Wracając do tematu na pierwszym posiedzeniu omawianego rzuca Prof. Dr. Seifman, w dalszym ciągu swojego odczytu kilka myśli o szczepieniu ochronnem w gruźlicy, do którego obecnie nie przywiązuje jeszcze wielkiej wartości, wspomina o nim jednak cele n zachęcenia kolegów mogących zająć się doświadczeniami na polu szczepienia gruźlicy, z których to badań otrzy-

mane wyniki posłużyć by mogły do wysnucia pewnych i pozytywnych wniosków i dały wskazówkę, o ile tego rodzaju szczepienia mają rację bytu i o ile dałyby się w praktyce zastosować.

W końcu wysnuwa prel. na podstawie w Nrze VIII. w skróceniu przytoczonego odczytu, następujące wnioski, które w streszczeniu opiewają:

1. Czynnikiem aetiologicznym perlicy u bydła rogatego, trzody chlewnej itd., tudzież gruźlicy u człowieka jest jeden i ten sam zarazek.

2. Gruźlica u ludzi i perlica u zwierząt są choroby identyczne i mogą z jednego rodzaju zwierząt przenosić się na drugi, również z człowieka na zwierzęta; że jednak dotychczas nie ma jeszcze dostatecznych dowodów, że gruźlica u ludzi wywołaną zostaje za pomocą zarazka perlicy zwierząt.

3. Prątek gruźliczy należy do kategorii zakaźników entogenicznych (wewnątrz-rodnych).

4. Do wywołania choroby koniecznem jest, aby ustroj zwierzęcy posiadał w sobie warunki sprzyjające wylęganiu, wzrostowi i rozplenianiu się tego prątka, czyli ażeby organizm posiadał usposobienie (praedispositio) do tej choroby.

5. Usposobienie do gruźlicy, zależy od właściwej budowy organizmu, od ustroju tkanek, własności soków, bywa też często wrodzone.

6. Akt zakażenia czyli wniknięcia do organizmu pasożyta gruźliczego, może nastąpić wskutek dziedziczności, albo wskutek zarażenia.

Do zakażenia wewnątrzmacicznego przyczynić się może matka lub ojciec; zakażenie zaś podczas samodzielnego życia oprócz innych dróg, następuje nierzadko u nowonarodków drogą karmienia mlekiem gruźliczej matki, szczególnie gdy u nich gruczoły mleczone są tą chorobą dotknięte. Zresztą mogą mleko surowo spożyte i rozmaite przetwory przyczynić się do zarażenia nie tylko noworodków, ale i u indywiduów starszych.

7. Zakażenie następuje najczęściej przez drogi oddechowe a to wdychaniem gruźliczej wydzieliny płuc rozpylonej wskutek wydalenia jej z pewną siłą np. przy kaszlu, albo też przez oddechanie powietrzem posiadającym w zawieszeniu prątki gruźlicze. Na tem polegają częste wypadki zarażenia u ludzi i zwierząt.

8. Jakkolwiek wielokrotne doświadczenia stwierdziły, że szczepieniem można wywołać gruźlicę, przyjąć jednak wypada, że w naturze chyba wyjątkowo tylko zdarza się zakażenie, powstałe w sposób do szczepiennego podobny.

9. Najczęściej zakażenie następuje, drogą przewodu pokarmowego przez spożywanie mleka lub też produktów zwierzęcych sprawą gruźliczą zajętych.

Zauważyć jednak należy (wedle Jakowskiego), że mięso podane do spożycia, a w pierw należycie ugotowane, nie ma wcale przedstawiać niebezpieczeństwa zarażenia.

10. Nawiasem nadmieniam prelegent, że wedle Spilmana i Haushaltera, muchy siadające na plwocinach suchotników, mogą być przenośnikami tej choroby — kwestya jednak ta wymaga jeszcze dalszych obserwacji i doświadczeń.

Następnie podał prelegent środki sanitarno- i weterynaryjno-policyjne mające na względzie tępienie tej choroby i uchronienie od zakażenia się ludzi przez użycie na pokarm produktów z zwierząt nią dotkniętych.

W długiej i ożywionej dyskusji zabierali głos: koledzy A. Littich, Dr. Walentowicz, J. Kubicki, J. Langhaus, F. Fried, Sochaniewicz i Kretowicz. W końcu kol. Walentowicz postawił wniosek: „aby ze względu na ważność

przedmiotu, wybrano podkomisję złożoną z kol. Dr. Seifmana, Litticha, Ku bickiego i wnioskodawcy, — która ma na przyszły zjazd, na podstawie pracy Prof. Dr. Seifmana, przygotować pozytywne wnioski w kwestyi używalności mięsa i mleka z grzliczych zwierząt pochodzących

Posiedzenie trzecie, z d. 20 lipca br.

Obecnych 26 członków zjazdu.

Posiedzenie rozpoczęto odczytem c. k. nadzarządcy urzędu cłowego p. A. Popiela z Brodów, „o dezynfekcyi surowych płodów zwierzęcych w Rosyi i Rumunii“. Prelegent opierając się na 30letniej praktyce, jako naczelnik komory i zastanawiając się nad postępem bakterjologii i jej pozytywnymi rezultatami a w szczególności nad dezynfekcją, wspomina że źródłem chorób zaraźliwych są kraje na niskim stopniu kultury stojące a mianowicie Rosya. Dowodzi tego statystyka. Przechodzi następnie prelegent do płodów zwierzęcych sprowadzanych z Rosyi, które niedokładnie odwaniane stają się przenośnikami chorób zaraźliwych. Aby uniknąć tego należałoby albo wzbronić przywozu, lub też zająć się ściślem dotychczas ustawą nieobjętem odwierzaniem. Wzbronić nie można przywozu ze względu na straty, co się zaś tyczy dezynfekcyi, to takowa wedle prelegenta powinna odbywać się na terytorjum obcego państwa, i odnosić się do wszystkich płodów — z wyjątkiem żołądków cielęcych, które by nie wytrzymały dezynfekcyi. Prel. kładzie szczególnie nacisk na dezynfekcję sierści, która obecnie nie jest przeprowadzana. Co do dezynfekcyi skóry, to zastanawiał się prelegent nad sposobem odwaniania teje parą ponad 100° właściwa bowiem skóra (cutis) pod wpływem pary żelatynowałaby się, w końcu przechodzi do wniosku, że ten sposób odwierzania nie wyrządzałyby szkody, gdyż ta część skóry bywa zwykle przy garbowaniu zeszkrobwaną. Nawapnienie sierści bydłowej nie uważa prelegent za wystarczającą i dostateczną dezynfekcją. Bardzo ważnem jest odwierzanie puchu i piór częstokroć z poduszek po chorych pochodzących. Wykład swój wielce urozmaicił preleg. demonstracyami płodów zwierzęcych niedostatecznie dezynfekcyonowanych jakoteż okazaniem własnego pomysłu przyrządu dezynfekcyjnego, który do każdego wagonu mógłby być zastosowywany. P. Popiel jest za tem, aby do dezynfekcyi używano pary przepuszczonej przez jeden z środków dezynfekcyjnych, którego cząstki porwane z kropelkami pary dostawałoby się do wnętrza wagonu przenikając cały jego ładunek.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos: kol. Langhaus i Sochaniewicz. Fertig, Kretowicz, Gottlieb i Kubicki.

Następnie na porządku dziennym będącą pracą kol. Boczkowskiego z Radzimina: „o szczepieniu węglika“, odczytano — lecz z powodu nieobecności autora, dyskusyi nad tą sprawą nie otwierano. Streszczenia tej pracy nie pomieszczamy z powodu, że takowa w całości drukowaną będzie w „Przeglądzie weterynaryjskim“.

Z powodu wyczerpania porządku dziennego kol. Kubicki, zamyka posiedzenie sekcji dziękując kolegom uczestniczącym w obradach sekcji.

W końcu kol. Pawlikiewicz, dziękuje prezydum sekcji za prowadzenie obrad w imieniu kolegów uczestników.

Na tem zakończono obrady sekcji weterynaryjnej.

Protokół II. naukowego posiedzenia galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego
z dnia 15. Maja 1888.

Przewodniczy Prof. Dr. J. Szpilman. Obecnych członków 13.

1. Odczytano i przyjęto protokół z posiedzenia naukowego z dnia 18 kwietnia 1888.

2. Kol. Szpilman oznajmia, że wkrótce po ostatniem posiedzeniu otrzymał drugi torbiel z jamy brzusznej u kury zupełnie taki sam jak ten, który okazał na posiedzeniu. Zdaje się, że jest to cysta jajnikowa.

3. Kol. Szpilman zdaje sprawę z dalszego ciągu badań przedsięwziętych nad nowotworami kur okazanych w towarzystwie, które uważać należy jako „molluseum contagiosum“. Tumory te kol. Szp. operował a następnie przeszczepiał na inne kury. Guzy wycięte okazały się jako złożone z torby włóknistej zawierającej treść żółtawą podobną do włóknika i spółśrodkowo uwarstwioną, w której można było wykazać „gregariny“. Szczepienia miały wynik dodatni.

4. Kol. Littich odczytuje protokół zebrania, które dnia 15 marca 1888 odbyło się w biurze sanitarnem c. k. Namiestnictwa, wskutek zaproszenia kol. Litticha i Szpilmana jako referentów dla grupy weterynaryjnej wystawy dydaktyczno-przyrodniczej i higieniczno-lekarskiej, a na którym obradowano nad zabezpieczeniem dla tej wystawy tych przedmiotów i okazów, które uważano za pożądane.

W sprawie wystawy powzięto następujące uchwały:

- a) Zażądać od komitetu wystawowego 100 zlr. na urządzenie wystawy weterynaryjnej.
- b) Wybrano komitet, który ma się zająć odbiorem przedmiotów nad syłanych na wystawę dla grupy weterynaryjnej tudzież ustawieniem i dozorowaniem tychże. W skład tego komiteyu weszli: kol. Dr. Barański, Gottlieb i Kretowicz.

5. Kol. Kadyi okazuje preparat patologiczno-anatomiczny z suki, która zginęła wskutek przepukliny pachwinowej w której była uwięznięta macica a mianowicie środkowa część tejże tj. trzon i początkowe części obu rogów, podczas gdy pochwa wraz z pochwową częścią tudzież końce rogów z jajnikami pozostały w jamie brzusznej; macica zatem a względnie jej rogi były złożone w kształcie ręki. Kol. K. zwraca uwagę na kolosalne masy tłuszczu, które w tym przypadku wytworzyły się w szerokich więzadłach macicy i które były przeszkodą niedozwalającą na odprowadzenie przepukliny. Zarazem kol. K. przedstawia róg macicy wraz z jajnikiem równie w wysokim stopniu obrośnięty tłuszczem, które w czerwcu r. 1884 na klinice chirurgicznej Szkoły weterynaryj przy herniotomii zostały odcięte, skoro nie można było ich odprowadzić. Guz jaki tworzył jajnik obrośnięty tłuszczem jest tak wielki, że przed operacją rozpoznano „hernia uteri gravidi“. Po rościęciu worka przepuklinowego widoczny był tylko tłuszcz, który wzięto za część sieci tłuszczem przerośniętej i bez dalszego namysłu i badania ucięto. Dopiero po tym akcie, okazało się że wraz z tym tłuszczem odcięto koniec rogu macicznego. Zeszyto przeto ranę macicy katgutem, odprowadzono ją do jamy brzusznej i wykonano radykalną operację przepukliny. Suka wyzdrowiała bez żadnych powikłań w gojeniu rany i w jakiś czas po operacji miała młode! Operację tę wykonał kol. Królikowski w obecności kilku innych kolegów. Kol. Kadyi wyraża przekonanie, że obesitas u suk jest

momentum praedisponens do wytwarzania się przepuklin macicy - a w każdym razie sprawia niemożność ich odprowadzenia lub nawet inkarceracyą.

6. Odczytano ogłoszenie Tow. wzajemnej pomocy ofycjalistów prywatnych o nowem postanowieniu w statucie tegoż towarzystwa, według którego mogą do towarzystwa na rzeczywistych członków przystępować także prywatni lekarze i weterynarze.

7. Z kolei miał kol. Szpilman wykład o *ptomainach* czyli zasadach *N.* zawierających a tworzących się pod wpływem bakteryi w różnych ośrodkach odżywczych. Ciała te zasadowe zbliżone co do składu i działania fizyologicznego do alkaloidów roślinnych tworzą się również przy gnicju zwłok ludzkich i z tego to powodu włoski chemik Fr. Selmi nadał im nazwę trucizn (alkaloidów) trupich od słowa greckiego *τό πτώμα* (trup). Pierwszym, który zwrócił uwagę świata uczonego, na występowanie tych trujących zasad, w mięsie gnijącym, był fizyolog duński Panum (r. 1856). Po nim zajmowali się tą kwestyą Bence, Jones i Dupré, Bergmann i Schmiedeberg, Zülzer i Sonnenschein, Rörsch i Fassbender, Otto i Liebermann, Bronardel i Boutmy, Morrigia i Battistini, Brugnatelli i Zenoni — Fr. Selmi, Gautier, Etard itd. Uczeni ci otrzymali z gnijących substancyi wyciągi trujące (ptomainy), działające jużto jak koniina, nikotyna, morfina, delfnina, jużto jak kurara, atropina. Spostrzeżenia te mają nadzwyczaj ważne znaczenie dla medycyny sądowej, stwierdzają bowiem, że przy gnicju zwłok tworzą się ciała okazujące własności alkaloidów roślinnych, co może dać powód do przypuszczenia, że w danym wypadku rzeczywiście nastąpiło otrucie. Otrzymanie ptomainów w stanie czystym i zbadanie ich składu udało się najpierw naszemu rodakowi M. Nenckiemu, prof. chemii lekarskiej w Bernie szwajcarskiem. Szczególniejsze jednak uznanie należy się na tem polu Dr. Briegerowi w Berlinie, który w pierwszym rzędzie zajął się badaniem alkaloidów gnilnych powstających przy normalnem trawieniu włókniaka, w gnijącym mięsie końskiem, rybiem, w zgnitym serze, kleju, drożdżach. W dalszym ciągu zajmował się Brieger poszukiwaniem ptomainów wytwarzających się w gnijących zwłokach ludzkich, przyczem stwierdził Br. bardzo ważny dla chemii sądowej fakt, że w pierwszych 7 dniach gnicia nie powstają żadne trujące ptomainy. — Br. wykrył i chemicznie analizował cały szereg alkaloidów, z których nie są trującymi: neurydyna, gadinin, cadaveryn, putrescyn, sapryn i cholin. Do trujących należą peptotoxyn, neuryn, etylendiamin, muskaryn i mydalein. Te ostatnie nazwał Br. toksynami dla odróżnienia od zasad wytwarzających się w ustroju żyjącym przy przemianie materyi z istot białkowatych, a które razem z Gautier zowie leukomainami. W ostatnim czasie zajął się Br. badaniem produktów powstających pod wpływem rozwoju bakteryi chorobotwórczych (tyfusowych, tężcowych, cholerycznych, ropnych itd.) i wykazał nowe, swoiste dla wielu bakteryi ptomainy, które w znacznej części tłómaczą objawy chorobowe jedną z powyższych chorób zakaźnych cechujące.

W dalszym ciągu swojego wykładu omówił prelegent nowsze teorie snu oparte na tworzeniu się w ustroju leukomainów jako ciał nużących system nerwowy, podniósł znaczenie ptomainów dla chemii sądowej, medycyny i chirurgii a szczególnie dla higieny. Znane wypadki, że nagle wielka liczba ludzi (nieraz od 500—600) zachorowało po spożyciu pokarmów nadpsutych, mięsa, ryb, kielbas, serów itd. dadzą się odnieść tylko do zatrucia ptomainami, które się w tych pokarmach pozornie świeżo wyglądających pod wpływem bakteryi wytworzyły. Prelegent w krótkości opisał ważniejsze tego ro-

dzaju epidemie jakoteż objawy kliniczne im towarzyszące — a w końcu zastanowił się nad ważnością ptomainów dla szczepienia ochronnego jakoteż nad ich znaczeniem dla teorii niezakaźności (immunitas), jakiej ludzie lub zwierzęta nabywają po przebyciu jednej z chorób zakaźnych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Prof. Dr. H. Kadyi

za sekretarza naukowego.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

***Wykaz chorób stadnych** za czas od 17 czerwca do 17 sierpnia b. r. W czasie tym sprawdzono w Galicyi z chorób zaraźliwych zwierzęcych: **Zarazę pyskową i racicową:** w Chlebowicach, Repechowiu, Romanowie, Starem siole (pow. bobrecki); w Skale, Słobódce (pow. borszczowski); w Lipicach (pow. drohobyski); w Mszanie, Powitnie, Wrocowie (pow. grodecki); w Tuczapach (pow. jaworowski); w Podliskach (pow. lwowski); w Czyszkach, Hodyniu, Sokalu, Wyszatyczach (pow. mościski); w Brylińcach, Medyce (pow. przemyski); w Burczy, Chłopach, Kołodrubach, Nowosiólkach, Rybatówce, Tatarynowie (pow. rudecki); w Kamionkach (pow. skałacki); w Międzyrzeczu (pow. żydaczowski). **Zarazę węglikową:** w Włosienicach (pow. bielski); w Podniestrzanach (pow. bobrecki); w Łopczycach (pow. bocheński); w Górcie (pow. brzeski); w Krynicy, Lityniu, Rolowie (pow. drohobyski); w Nowosiólkach (pow. grodecki); w Nowej wsi (pow. niski); w Rożubowicach (pow. przemyski); w Demianowie (pow. rohatyński); w Chłopczyńcach, Chłopach (pow. rudecki); w Bilince, Dorszowie (pow. samborski); w Dulibach, Synowódzku (pow. stryjski); w Bednarowie (pow. wielicki); w Koszlakach (pow. zbaraski); w Busku (pow. złoczowski). **Świerzb u koni:** w Jurkowie, Wytrzyse (pow. brzeski); w Boniowicach, Malawej (pow. dobromilski); w Lityniu (pow. drohobyski); w Mielniku (pow. jaworowski); w Podniebylach (pow. krosieński); w Wygodzie ad Łąki (pow. pilźnieński); w Dorszowie, Radłowicach (pow. samborski); w Maryampolu (pow. stanisławowski); w Tarnopolu (pow. tarnopolski); w Tarnawej (pow. turczański). **Nosaciznę u koni:** w Juziampolu (pow. borszczowski); w Świętym (pow. jarosławski); w Borusowej (pow. dąbrowski); w Rożyskach (pow. skałacki); w Ostrowie (pow. tarnopolski); i w mieście Krakowie. **Zarazę płucną u bydła:** w Pisarzowicach (pow. bielski); w Wehylówce ad Trzciana (pow. mielecki). **Różę u świń:** w Woli rogowskiej (pow. dąbrowski); w Balicach, Wyciążu (pow. krakowski); w Ilkowicach (pow. tarnowski).

W tymże czasie wygasły z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zaraza pyskowa i racicowa: w Borodyczach, Chlebowicach, Dzwiniogrodzie, Repechowiu, Starem siole (pow. bobrecki); w Lipicach (pow. drohobyski); w Cuniowie, Dąbrowicy, Mszanie, Obroszynie, Powitnie, Suchejwoli, Wrocowie (pow. grodecki); w Bruchnału, Przyłbicach, Czarnokońcach, Tuczapach (pow. jaworowski); w Barszczowicach, Brodkach, Czyżykowie, Gajach, Jaryczowie, Mikłaszowie, Podliskach, Szczercu, Winniczkach (pow. lwowski); w Czyszkach, Sokalu (pow. mościski); w Medyce, Szechyniu (pow. przemyski); w Burczy, Chłopach, Czajkowicach, Kołodrubach, Komarnie, Nowosiólkach, Rybotówce, Tatarynowie (pow. rudecki); w Kamionkach (pow. skałacki); w Magdalenie (pow. tarnopolski); w Zakrzowie (pow. wielicki), w Zborowie (pow. złoczowski); w Międzyrzeczu (pow. żydaczowski). **Zaraza**

wąglkowa: w Włosienicach (pow. bielski); w Podniestrzanach (pow. bobrecki); w Łopczycach (pow. bocheński); w Górcie (pow. brzeski); w Krynicy, Lityniu, Rolowie (pow. drohobyski); w Wysowej (pow. gorlicki); w Dobranach, Nowosiólkach (pow. grodecki); w Peczyniżynie (pow. kołomyjski); w Tylawej (pow. krosieński); w Nowej wsi (pow. niski); w Chłopczyńcach, Chłopach (pow. rudecki); w Dulibach, Krówcym kacie, Lubieńcach, Synowódzku (pow. stryjski); w Koszlakach (pow. zborowski); w Busku (pow. złoczowski). Świerzb u koni: w Niebocku (pow. brzozowski); w Jurkowie, Wytrysce (pow. brzeski); w Wybudowie (pow. brzeżański); w Komarowicach (pow. dobromilski); w Lityniu (pow. drohobyski); w Mielniku (pow. jaworowski); w Podniebylu (pow. krosieński); w Wygodzie (pow. pilzneński); w Nowosiólkach (pow. przemyski); w Radłowicach (pow. samborski); w Mikowie (pow. sanocki); w Maryampolu (pow. stanisławowski); w Tarnopolu (pow. tarnopolski); w Tarnawej (pow. turezański). Nosacizna u koni: w Juziampolu (pow. borszczowski); w Świętach (pow. jarosławski); w Zastowiu (pow. krakowski); w Łąkach (pow. krosieński); w Białobrzegach (pow. lańcucki); w Podgórzu (pow. wielicki); w Młynowcach (pow. złoczowski). Zaraza płucna u bydła: w Pisarzowicach (pow. bielski).

***Oględziny bydła na granicy szwajcarskiej.** Szwajcarska Rada Związkowa wydała pod d. 14 października 1887 nowe rozporządzenie wykonawcze do ustawy związkowej o środkach policyjnych przeciw chorobom stadnym.

Artykuł 87 tego rozporządzenia dotyczy oględzin weterynarskich zwierząt przeznaczonych do wprowadzania do Szwajcaryi i sposobu wydawania paszportów bydłych dla takich zwierząt.

Wszystkie do wprowadzenia przeznaczone zwierzęta z rodzaju koni, bydła, owiec, kóz i świń, mają być przed ich wprowadzeniem do Szwajcaryi poddane oględzinom dokonanym przez dyplomowanego weterynarza. Żadna sztuka bydła nie może być tamże wprowadzoną bez przedłożenia zezwolenia weterynarza pogranicznego. Zwierzęta nadsyłane do miejsc cłowych, muszą być zaopatrzone w świadectwo zdrowia lub pochodzenia. Świadectwa to winny być wydane najwięcej na 6 dni przed przybyciem zwierząt do miejsca cłowego i w tem świadectwie ma być poświadczonem, że zwierzęta pochodzą z miejscowości wolnej od zarazy, w której najmniej od 40 dni, nie wydażył się żaden wypadek choroby zaraźliwej właściwej dotyczącemu gatunkow zwierząt. To świadectwo należy zaopatrzyć datą i pieczęcią miejsca cłowego i potem doręczyć właścicielowi.

Zagraniczne świadectwa zdrowia dla koni, osłów, mułów i bydła mają być wydane dla każdej sztuki z osobna, zaś dla małego bydła mogą takowe być wydane zbiorowo.

Według pisma c. k. Ministerstwa spraw zagranicznych, poselstwo szwajcarskie w skutek zarządzenia swego rządu zawiadomiło, że celem usunięcia przeszkód w obrocie handlowym, szwajcarskie organa graniczne otrzymały pouczenie, aby w okresie przejściowym, obecnie używane świadectwa zagraniczne przyjmowano, że jednakże Rada Związkowa zastrzega sobie, aby z d. 1 lipca b. r. wykonywano powyższe postanowienie o ruchu bydła z zagranicą w całej rozciągłości bez zezwolenia na jakiegokolwiek wyjątki.

Przyczem stosownie do rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 9 lutego b. r. L. 1610, objaśnia się, że zwierzęta przeznaczone do wprowadzenia do Szwajcaryi, nie zaopatrzone w przepisane wyżej

poświadczenie, jak niemniej stada, których ilość zwierząt nie zgadza się z podaną w poświadczeniu liczbą (§. 88) nie będą na granicy przypuszczone do oględzin weterynarskich, a nadto że zwierzęta u których nie można będzie z całą pewnością stwierdzić, że wolne są od jakiegokolwiek choroby zaraźliwej, jak również całe stada, w których choćby u jednej sztuki znajdują się znamiona choroby zaraźliwej (§. 89) zostaną napowrót cofnięte. (Okólnik c. k. Namiest. z d. 17 lutego 1888 L. 9721).

***Ustawa przeciw fałszerstwom wiktuałów.** Podajemy w streszczeniu przedłożony Radzie Państwa projekt ustawy, dotyczącej handlu wiktuałami i niektórymi przedmiotami do zwykłego użytku. Projekt ten żywo obchodzący także weterynarzy, jako oglądaczy nabiału, mięsa i wyrobów z mięsa, zamieszcza następujące postanowienia:

§. 1. Handel wiktuałami jak również zabawkami, tapetami, przedmiotami ubioru, naczyniem dla jadła lub napitku, wreszcie naczyniem, używanem do gotowania albo przechowywania wiktuałów; dalej wagami, miarami i innego rodzaju narzędziami do mierzenia, a przeznaczonemi do użytku przy wiktuałach; nakoniec handel naftą podlega nadzorowi w myśl ustawy.

§. 2 Do wykonywania tego nadzoru powołane są gminy — o ile nie są w samoistnym zakresie działania obowiązane do utrzymywania policji sanitarnej i wiktuałowej — o tyle w zakresie poręczonym; dalej organa władz politycznych, zwłaszcza zaś rządowi lekarze powiatowi. Celem nadzorowania gmin, pod względem wykonywania przez nie tej ustawy, a w razie potrzeby, celem samodzielnego czuwania nad wymienionymi handlarzami, winien rząd ustanowić inspektorów państwowych: Gminy z własnym statutem jak niemniej gminy o ludności przynajmniej 10.000 głów, są obowiązane ustanowić u siebie zaprzysiężone organa dla wykonywania sanitarnej i wiktuałowej policji. Takimi organami mogą być tylko indywidua, które wykazą się dostateczną kwalifikacją zawodową do tej służby nadzorczej. Do unormowania tej kwalifikacji jest rząd upoważniony, który też może sobie zastrzedz zatwierdzanie tych ustanawianych organów.

§. 3. Przyznaje organom kontrolującym prawo rewizji i prawo zabierania próbek z tych artykułów, które stanowią przedmiot ustawy, wszędzie gdziekolwiek one są bądź to sprowadzane, bądź przechowywane lub sprzedawane.

§. 4. Nadaje im celem szybkiego procederu — rozległy zakres działania w tych wszystkich razach, gdy rzeczzone artykuły są widocznie zepsute, zawierają jakieś właściwości dla zdrowia i życia szkodliwe (mięso z trychinami i t. p.) lub łatwo ulegają zmianom na niekorzyść swej jakości, a czego można dojść z pomocą zwykłych środków.

§. 5. Zawiera postanowienia, ochraniające handlarzy i przemysłowców przed wszelakiem nadużyciem ze strony organów kontrolujących

§§. 6. i 7. Przyznają rządowi prawo wydawania przepisów, zakazujących lub jeno ograniczających sposób sporządzania, przechowywania, opakowania, sprzedaży, sygnowania itd. artykułów niniejszą ustawą objętych. Pierwszy z tych paragrafów dotyczy ewentualnych rządowych postanowień w kwestyi opieki nad zdrowiem ludności; drugi traktuje poważnie o ochronie rządowej przeciw rozmaitym krzywdom ekonomicznym.

§. 8. mówi o użytkowaniu materyałów, nie używanych dotychczas przy sporządzaniu naczyń do gotowania, dla jadła, picia itd.

§. 9. zawiera postanowienia karne dla zabezpieczenia środków kon-

trolnych w §. 3. wyrażonych; — §. 10. sankcye kar za wykroczenia przeciw rozporządzeniom w §§. 6. 7. i 8. lub kiedykolwiek pierwej wydanym.

§. 11. wylicza normy karne za naśladownictwo, fałszerstwo, fałszywe określanie towarów i wiktuałów, a to w granicach zaznaczonych w §. 12; — §§. 13. i 14. kary za szkodliwe dla zdrowia sporządzenie, sprzedaż i używanie artykułów handlowych; — §§. 15. i 16. zawierają postanowienia karne zarówno w sprawie wiktuałów, jak rozmaitych artykułów do użytku służących; — §. 19. normuje kompetencye sądów w sprawie rozmaitych wypadków przekroczenia; — §§. 17. i 18. regulują poboczne kary konfiskat, ogłoszeń publicznych i utraty koncesyi; — §. 20. wymienia te wypadki, w których kara może być wymierzona bez poprzedniego postępowania karnego, przez natychmiastowe podyktowanie kary.

§. 21. mówi o urządzeniu państwowych zakładów rewizyjnych; — §. 22. o takichże zakładach gminnych; — §. 23. o zakresie działania zakładów rewizyjnych; — §. 24. o superrewizyi rezultatów badania takiego zakładu; — §. 25. o obowiązkach zakładu, donoszenia do wyższej władzy o każdej ważniejszej sprawie; — §. 26. o kosztach rewizyjnych technicznych; — §. 27. normuje dopuszczalnych prowadzenia dowodu rzeczoznawczego z pomocą orzeczeń organów kontrolujących zakładów rewizyjnych; — §. 28. traktuje o sposobie używania grzywien i kwot, uzyskanych ze sprzedaży artykułu skonfiskowanego; — §. 29. upoważnia rząd, aby celem swej kooperacyi i dla skutecznego wykonywania tej ustawy, mianować mógł reprezentantów z dziedziny nauki.

Wreszcie §§. 30. i 31. zawierają postanowienia i klauzulę o wejściu w życie powyższej ustawy.

***Nowe stacye** do ładowania bydła i mięsa. W wykonaniu postanowień §. 10 ustawy z d. 29 lutego 1888 r. i odnośnego rozporządzenia wykonawczego Dz. u. p. Nr. 35 i 36 oraz odnośnie do tut. rozporządzenia z d. 19 lipca 1880 r. l. 36663 i z d. 22 grudnia 1884 r. l. 79877 utworzone zostały prowizorycznie na linii kolejowej Biała-Kalwarya kolei północnej cesarza Ferdynanda stacye: Biała, Kęty, Andrychów, Wadowice i Kalwarya Zebrzydowska jako stacye do ładowania i wyładowania przeżuwaczy. oraz mięsa surowego z bydła, owiec, cieląt i kóz.

L i t e r a t u r a .

NAJNOWSZE DZIELA I CZASOPISMA :

F. Alasonière. De la mortalité par l'ashyxie lente des animaux de l'espece bovine dans les étables malsaines 1886. Cena 1 fr.

E. Alix. La ladrerie des bêtes bovines et la ténie inerme de l'homme. Paryż 1887.

Dr. A. Barański. Anleitung zur Vieh und Fleischbeschau. Podręcznik o oględzinach bydła i mięsa dla lekarzy, weterynarzy z uwzględnieniem ustaw austriackich i niemieckich. Trzecie pomnożone wydanie z 6 rycinami. Wiedeń i Lipsk 1887 nakł. Urbana i Schwarzenberga we Wiedniu.

Dr. P. Baumgarten. Lehrb. der pathologischen Mykologie. II. tom Brunzswik. 1887.

Dr. J. Baruchello. Il virus dell'adenite equino. Pavia 1887.

L. Buczwiński. Poradnik weterynaryjny. Warszawa 1887.

J. Buch. Die tracheale Injection f. Thierärzte (o wstrzykiwaniach do tchawicy). 1887. Osterwieck nakł. Zickfeldta, 93 ct.

Dr. Beumer. Der derzeitige Stand der Schutzimpfungen, Wiesbaden 1887.

Dr. E. Cyon. Gesammelte physiologische Arbeiten Berlin 1888.

Fr. Dominik. Lehrbuch über Hufbeschlag. Berlin 1887.

W. Dieckerhoff. Lehrbuch der speciellen Pathologie u. Therapie I. tom zeszyt 3. Berlin 1888 nakł. Hirschwalda.

F. Hueppe. Ueber Beziehungen der Fäulniss zu den Infectionskrankheiten. Berlin 1887

Dr. H. Janke. Die willkürliche Hervorbringung der Geschlechtes bei Mensch und Hausthieren. Berlin nakł. Heuser'a, cena 11 Mk.

Prof. Dr. A. Klebs. Die allgemeine Pathologie oder die Lehre von den Ursachen und dem Wesen der Krankheitsprocesse. I. część z 66 rycinami a 8 tablicami kolorowanemi. Jena nakł. G. Fischera, cena 14 Mk.

Dr. Küchenmeister i Prof. Dr. Zürn. Die Parasiten des Menschen. Z licznemi drzeworytami i 6 tablicami kolorowanemi makro- i mikroskopowych rycin II. wydanie nakł. A. Abela. Lipsk cena 28 Mk.

Dr. S. Mayer. Histologisches Taschenbuch. Practicum dla początkujących. 9 zeszytów ze 158 rycinami Praga nakł. J. Dominika, cena 1'85 zhr.

Prof. Dr. Möller. Klinische Diagnostik der äusseren Krankheiten der Hansthier. Sztuttgart 1887.

Dr. J. Munk. Physiologie des Menschen u. der Säugethiere. Drugie pomnożone wydanie. Berlin nakł. Hirschwalda cena 8'68 zhr.

Martin P. i Schlamp Klinische Terminologie der Thierheilkunde Zbiór najużywanych wyrazów technicznych używanych w zooklinach. Wiesbaden 1887, cena 8 fr.

B. Neidhart. Unterricht über Hippologie, nakł. autora. Wiedeń 1887 cena 3'60 zhr.

Dr. H. Neuhaus. Anleitung zur Mikrophotographie, nakład J. Klönnei i G. Müller 1887.

Oreste i Armani. Sull'attenzione del virus del Barbone e sue conversione in vaccine. 1887.

M. Reuter. Die Schweineseuche und deren Bekämpfung. Monachium 1887, cena 80 fenig.

M. Rieck. Die Technik der Kälberimpfung Osterwieck 1887 nakł. A. Zieckfeldt'a, cena 62 ct.

Dr. H. Settegast. Betrachtungen über Gegenwart und Zukunft der deutschen Wollproduction. Berlin 1887.

Dr. A. Schmidt Mühlheim. Der Verkehr mit Fleisch und Fleischwaaren und das Nahrungsmittelgesetz v. 14 Mai 1879. Berlin 1887.

Schiller-Tietz. Inzucht und Consangninität. Osterwieck nakładem Zieckfeldt'a, cena 62 ct.

A. Sticker Ueber die Entwieckelung und den Bau des Wollhaares beim Schafe. Berlin 1887.

Straub. Thierärztliches Recepttaschenbuch. Hannover nakł. Hahna

E. Zschokke. Anleitung zu Kenntniss u. Gesundheitspflege des Pferdes. Zürich Cena 1'89 zhr.

Nowe czasopisma:

Thiermedizinische Vorträge wydawane w Halli a. S. zeszytami przez Dr. G. Schneidemühl. Redakcyja zapewniwszy sobie współpracownictwo najwybitniejszych sił zamierza wydawać zeszytami monografie ze wszystkich

działów weterynaryi. Każdy zeszyt ma stanowić dla siebie całość. Cena jednego tomu o 12 zeszytach wynosi 12 marek a jednego zeszytu 1·5 Mk. Współpracownicy otrzymują 50 Mk. za arkusz druku i 20 egzemplarzy odbitek. Firma bardzo ruchliwego redaktora i współpracowników jest dla nas rękojmią, że czasopismo będzie starannie prowadzone i zjedna sobie ogólne poparcie. Dotąd wyszły już trzy zeszyty.

Veeartsenijkundige Bladen, czasopismo weterynaryjne w języku holenderskim w Batawii od r. 1887 wydawane.

Tijdschrift voor Veeartsenijkunde en Venteelt, holenderskie czasopismo weter. wydawane w Utrechcie.

Wiadomości bieżące.

*Wystawa higieniczno-lekarska i dydaktyczno-przyrodnicza.

Wystawa ta urządzona w gmachu szkoły realnej z okazji V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie wypadła w całym tego słowa znaczeniu świetnie, tak co do ilości, jako też jakości przedstawionych przedmiotów. Ogólne panowało zdanie, że wystawa lwowska mogła w każdej ze stolic europejskich, obudzić prawdziwe zajęcie.

Ze względu na szczupłe ramy naszego pisma i jego charakter pomijamy opis innych grup wystawy a zajmiemy się tylko sprawozdaniem z grupy I. (Bakteryologii) i grupy XI. (Weterynaryjnej). Wystawa obu tych grup mieściła się w jednej wspólnej sali a połączenie to nastąpiło głównie z tego powodu, że w wystawie obu tych grup przeważny udział wzięli członkowie tutejszej Szkoły weterynaryjnej.

Ogólny interes tak lekarzy jak i przyrodników wzbudziła wystawa bakteriologiczna dotychczas na żadnej z wystaw krajowych nie reprezentowana. Referenci tejże grupy: Protomedyk Dr. A. Biesiadecki i Dr. J. Szpilman profesor c. k. Szkoły weterynaryi wywiązali się w całym tego słowa znaczeniu ze swojego zadania i przyczynili się nie mało do spopularyzowania zasad umiejętności zwanej bakteriologią. Dzięki najnowszym zdobyczom tej umiejętności nie ulega obecnie najmniejszej wątpliwości, że przyczyną chorób zakaźnych ludzkich, zwierzęcych i roślinnych są na najniższym stopniu rozwoju stojące drobnotwory roślinne zwane powszechnie grzybkami. Dać pogląd na te mikroorganizmy, przedstawić je w okazach naturalnych jako też zapomocą fotogramów i rysunków, unaocznić sposób ich hodowania, badania mikroskopowego, barwienia było celem wystawy tej grupy i cel ten został w zupełności dopięty. Główny udział z miejscowych wziął w tej wystawie Prof. Dr. J. Szpilman, który przedstawił systematycznie wszystkie używane w bakteriologii przyrządy jako to: Sterylizator (piecyk do wyjaławienia) za pomocą wysokiej temperatury, R. Münckego. Wyjaławiacz parowy (sterylizator Kocha, wyrobu R. Müncke). Przyrząd Kocha do sterylizacji surowicy Przyrząd Kocha dla doprowadzenia surowicy krwi do krzepnięcia. Wylęgarnia. Dwie puszki żelazne do sterylizacji płyttek szklanych. Lejek miedziany. Trójnóg niwelacyjny z libellą wodną. Przyrząd Wolffhügla do ilościowego oznaczenia bakteryi w wodzie. Przyrząd dr. W. Hessego do badania powietrza. Dwa naczynia szklane cylindr. do badania bakteryj w powietrzu. Koszyk druciany z probetkami napelnionymi już to żelatyną, już to agarem. Naczynie szklane własnego pomysłu z balonikiem do napelniania probetek żelatyną. Strzykawki R. Kocha. Klatka na myszy. Kultury różnych

bakteryj patogenicznych i niepatogenicznych na miazdze ziemniaczanej. Kultury bakteryj chorobotwórczych patogenicznych i niepatogenicznych na żelatynie i agarze w probetkach. Mikroskop Zeissa. Mikroskop Leitz'a z rewolwerem i imersją olejną. 20 fotogramów bakteryj na podstawkach. Czarka sitkowata z huty szklanej p. Piwko, z Słobudki leśnej pod Kołomyją do odcieczania barwników. Dwie flaszki do suszenia rdzeni paciierzowych w celu przeprowadzania szczepień ochronnych przeciw wścieklicznie według Pasteur'a i jeden karton z preparatami mikroskopijnymi.

Oprócz tego wystawił tenże różne materiały surowe do przyrządzenia gruntów odżywczych, gotowe odżywki, miazga chlebowa, ziemniaczana, bulion, żelatyna kwaśna, alkaliczna, agar i agar glicerynowy, surowica stężala, utenzylia potrzebne do hodowli i badania drobnowidzowego, barwniki in substantia i w roztworach itd. Na szczególniejszą uwagę zasługiwało 15 bardzo pouczających tablic do nauki bakteriologii przedstawiających rozwój różnych gatunków pleśniowców, morfologią i biologią bakteryj a w szczególności bardzo cennymi były z działu szczegółowej bakteriologii tablice unaoczniające rozwój prątków gruźliczych, jako też wąglikowych, których to ostatnich hodowle przedstawione były na rozmaitych odżywkach.

Z innych wystawców przedstawił Dr. O. Bujwid z Warszawy 20 tablic do bakteriologii a 2 tablice graficzne rozbiorów bakteriologicznych wody i powietrza miasta Warszawy a oprócz tego cały szereg czystych hodowli różnego rodzaju bakteryj i swego pomysłu odczyn chemiczny na bakterye choleryczne.

Na wzmiankę zasługują jeszcze Dr. Wehr Wiktor ze Lwowa: Dwie kasety barwionych preparatów mikroskopijnych: z ropy, powietrza, nowotworów itd. Czyste hodowle bakteryj ropnych. Tenże w grupie chirurgicznej przedstawił w próbekach wartość aseptyczną różnych środków opatrunkowych. Te doświadczenia oryginalne zwróciły ogólną uwagę chirurgów — jak i szafka antyseptyczna na instrumenta, własnego pomysłu Dr. Wehra.

Dr. Franciszek Lipeź, c. k. lekarz pułkowy we Lwowie: Hodowle na agarze, agarze glicerynowym z trachoma, z powietrza, przewodu pokarmowego itd. Mikroskopowe preparaty barwione odnośnych bakteryj. Hodowle niektórych bakteryj w płaskich epruwetkach własnego pomysłu.

Prof. Dr. J. Żuliński. Przyrząd Soxhleta do sterylizowania mleka

Rud. Siebert z Wiednia. Naczynia sitkowane dr. Steinacha do odcieczania barwników 1) garnitur mniejszy. 2) naczynia do hodowli dr. Lipeża lek. pułk. ze Lwowa. (C. d. n.)

***Nominacye i przeniesienia.** C. k. Prezydium Namiestnictwa zamianowało oglądacza zwierząt i produktów zwierzęcych w Oświęcimie, Tadeusza Chmielowskiego, weterynarzem powiatowym w Skalacie a lekarzy weterynaryjnych Teofila Łuckiego i Jana Szczerbę prowizorycznymi oglądaczami zwierząt i produktów zwierzęcych, pierwszego w Oświęcimie, drugiego w Brodach, oraz przeniosło weterynarzy powiatowych Narcyza Sikorskiego z Przemyśla do Śniatyna i Stefana Horodyskiego ze Skalatu do Przemyśla.

† **Nekrologia.** Dzułyński Władysław, weterynarz pograniczny w Brodach zmarł d. 7 sierpnia w 32 roku życia.

— Akós Azary, profesor kliniki wewnętrznej szkoły weterynaryjnej w Peszcie, umarł dnia 31 lipca b. r. po długiej a ciężkiej słabości. Ś. p.

Azary znany z wielu prac literackich, ceniony z powodu swojej skromności i uczynności przez kolegów a uwielbiany przez uczniów, pozostawił w pamięci wszystkich znajomych prawdziwie szczerzy żal. Cześć jego pamięci!

OGŁOSZENIA.

ZDROJOWISKO MORSZYN

własność Towarzystwa lekarzy galicyjskich

pod zarządem **J. PIEPESA** apt. we Lwowie

poleca:

Wodę gorzką Bonifacego, najskuteczniejszą ze wszystkich wód gorzkich

Sól gorzką, zastępującą w zupełności sól karlsbadzką.

Ług bromowo-solankowy, borowinowy i borowinę do kąpeli.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Chemiczne Laboratorium chemika sądowego

A. MUSSILA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 7.

przyjmuje do rozbioru chemicznego: wodę do picia i do celów technicznych, wosk ziemny, naftę, wszelkie środki spożywcze, wina, likiery itp. przedmioty.

Na składzie utrzymuje najwyborniejszą

WODĘ KOLONSKA wszelkie perfumerye i środki toaletowe.

Na żądanie kartą koresp. wysła cenniki gratis i franko.

Treść: J. Ryx: Przyczynek do hodowli konia. — P. Boczkowski: Szczepienia ochronne przeciw zarazie księżosuszowej wykonane w Rosyi oraz w Królestwie polskiem. V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. — Sprawozdanie z posiedzenia drugiego i trzeciego sekcji wet. V. Zjazdu lek. i przyr. pol. we Lwowie. — Protokół II. nauk posiedz. gal. Tow. weter. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny **Prof. Dr. J. Szpilman**. Z Drukarni Ludowej we Lwowie.